

Kryzysowa rzeczywistość

Kryzys kryzysem, a gdańska "Remontówka" radzi sobie doskonale. Nie tylko remontuje i woduje kolejne jednostki, ale ma też solidny portfel zamówień.

– Pracy jest bardzo dużo, a może jeszcze więcej – cieszy się Krzysztof Żmuda, szef "Solidarności" Remontowa Shipbuilding, należącej do grupy Remontowa SA. To pozytywna odmiana na tle kryzysowej rzeczywistości.

Tuż obok, można by rzec, za miedzą, inna stocznia – Stocznia Gdańsk. Stocznia stojąca na skraju bankructwa. A niedaleko w Gdyni kolejna, już zbankrutowana – Stocznia Gdynia. I trochę dalej Stocznia Szczecińska – też zbankrutowana. No i oczywiście Marwoj! Też bankrut. A przecież jeszcze całkiem niedawno to była potężna gałąź polskiej gospodarki. Drugi co do wielkości eksporter, wytwarzający najbardziej zaawansowany produkt polskiej myśli technicznej. Najbardziej przetworzony i zaawansowany produkt polskiego przemysłu.

Ciesząc się z sukcesu Remontówki, trudno nie zadać sobie pytania – dlaczego? Ja mam swoją teorię. Szczecin, Gdynię i Gdańsk próbowało ratować państwo, stosując metodę nacjonalizacji prywatnych firm. A ratowało za pośrednictwem rządowej Agencji Rozwoju Przemysłu. Wszystkie stocznie, gdzie ARP położyło "łapę" (w Marwoju też byli), upadły, albo są na drodze do upadłości.

Ale urzędnicy ARP mają się świetnie. Obracają gigantycznymi publicznymi pieniędzmi i świetnie zarabiają.

ml

Referenda dla obywateli !

Część środowisk biorących udział w gdańskim spotkaniu w historycznej sali BHP (nazwanym przez media Platformą Oburzonych), skupionych wokół kampanii „Obywatele decydują” organizuje 10 sierpnia w Łodzi spotkanie pod hasłem „Referenda dla obywateli”.

Referenda powinny być dla obywateli, a nie dla partii. Mamy dość sejmowego „kosza” i sejmowej „zamrażarki”. Chcemy, aby partie podzieliły się władzą i odpowiedzialnością ze społeczeństwem – czytamy w zaproszeniu przesłanym m.in. do „Solidarności” przez Instytut Spraw Obywatelskich (INSPRO).

To, co robimy, służy wszystkim obywatelom, bez względu na poglądy polityczne. Tylko wspólnie możemy dokonać zmiany. Liczy się czas. W tym



momencie kolejne referenda walczą o swoją szansę w Sejmie (np. referendum „Ratuj maluchy”) i w samorządach (np. referendum odwoławcze w Warszawie). Zmiana jest możliwa – przekonuje Rafał Górski, szef INSPRO.

Łódzkie spotkanie, które rozpocznie się o godz. 10.00 w Polsko-Amerykańskim Ośrodku

Kształcenia Zawodowego przy ul. Kamińskiego 17/19 ma na celu wypracowanie obywatelskiego projektu zmian w konstytucji i innych aktach prawnych tak, aby referenda obywatelskie po spełnieniu określonych warunków musiały zostać przeprowadzone.

W spotkaniu weźmie udział szef „Solidarności” Piotr Duda. •

Pierwsze święto Sali BHP



14 sierpnia o godzinie 12:00 w Sali BHP rozpocznie się wydanie, które ma upamiętniać rozpoczęcie pierwszego strajku w Stoczni Gdańskiej.

To właśnie 14 sierpnia 1980 roku Polska, zaczęła budować swoją nową historię - był to początek drogi do wolności. W Sali BHP przeszłość spotyka się ze współczesnością, dlatego podczas Święta Sali BHP cofniemy się do lat '80 i przypomnimy sobie, jakie w tym czasie oglądano filmy, jakiej muzyki słuchano, co jedzono i w co bawiły się dzieci. Wystrój i atrakcje sprawią, że poczujemy nastroj epoki, w której rodziła się wolna Polska.

Święto Sali BHP to cały dzień licznych atrakcji, które skierowane są zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych. Dzieci będą miały okazję poznać świat gier i zabaw swoich rodziców, a dorośli cofną się do czasów dzieciństwa. Rzadko przecież trafia się możliwość wspólnej gry w gumę, w kapsle, w chłopka, czy pobicia rekordu w grze komputerowej PacMan. Organizatorem Święta Sali BHP jest Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, Europejskie Centrum Solidarności, Fundacja Promocji Solidarności oraz Fundacja Archiwum Filmowe.

Klimat tamtych lat...

Nie tylko przewidziane gry i zabawy będą nawiązywać do

lat '80. W Sali BHP pojawią się również elementy wystroju oraz menu charakterystyczne dla tego okresu. Można będzie spróbować słynnej oranżady landrynkowej, czy schrupać bułkę z salcesonem.

Wszyscy goście będą mogli skorzystać z oferty stoisk interaktywnych, obejrzeć bajki i filmy z epoki oraz wziąć udział w wybranych grach, konkursach i zabawach. Wieczorem na scenie ustawionej przy budynku Sali BHP, standardy jazzowe zagra Tomasz Wendt Quartet. W międzyczasie można będzie spróbować smacznych potraw z grilla i orzeźwić się zimnym piwem. Atrakcje będą miały miejsce na terenie historycznego budynku Sali BHP (ul. Doki 1A).

Zapisy na warsztaty i grę miejską: Europejskie Centrum Solidarności Dział Projektów Edukacyjnych edukacja@ecs.gda.pl, tel. 58 768 23 16.

Zapisy będą również prowadzone 14 sierpnia na stoisku ECS w Sali BHP. Warsztaty są bezpłatne. Ilość miejsc ograniczona!

Cały program na:

➔ www.solidarnosc.org.pl

STOCZNIA

Mają dużo pracy

- W tej chwili w stoczni Remontowej Shipbuilding SA (dawniej Północna) pracy jest bardzo dużo lub jeszcze więcej, przy stocznio-
wym nabrzeżu wyposażeni-
wym prace trwają na sześciu
różnych jednostkach jedno-
cześnie - ocenia Krzysztof
Żmuda, przewodniczący KM
Remontowa Shipbuilding SA

6 sierpnia w REMONTOWA SHIPBUILDING S.A. zwodowany został kolejny, szósty w tym roku a 985. statek w historii stoczni. Firma jest w bardzo dobrej kondycji, na ten rok planowany jest przerób wynoszący ok. 1 miliarda złotych. Obecnie w stoczni zatrudnionych jest na umowy o pracę 657 pracowników, dodatkowo około od 600 do 1500 pracowników z firm kooperujących.

- U nas jest zakaz pracy na czarno i dzięki temu sytuacja

naszych pracowników jest dobra, średnia płaca w bezpośredniej produkcji kształtuje się na poziomie ~5,4 tys. zł brutto z nadgodzinami. W tym roku od 1 lipca zakładowa "Solidarność" wynegocjowała z pracodawcą 70 groszy podwyżki do jednej godziny pracy tj. ~120 zł / miesiąc. Nie jest to dużo i nie wszystkich zadowala, ale my chcemy łyczką, a nie chochłą - mówi Krzysztof Żmuda. - Myślę, że kondycja firmy m.in dlatego jest dobra, bo potrafimy się dogadać i zarząd nie ucieka od negocjacji. My staramy się zrozumieć pracodawcę, a pracodawca nas. Tak to działa - ocenia Żmuda

Tym razem efektem ciężkiej pracy stoczniovców jest wielozadaniowy statek typu PSV (Platform Supply Vessel), służący do obsługi morskiego przemysłu wydobywczego.



Fot. Archiwum Remontowa Shipbuilding SA.

Zwodowany statek jest szóstym z serii ośmiu jednostek budowanych na zamówienie jednego z amerykańskich potentatów w przemyśle offshore. Po zakończeniu procesu produkcyjnego, statek przekazany zostanie armatorowi, wchodząc w skład liczącej ponad 200 statków floty, służącej do obsługi morskich pól naftowych i instalacji poszukiwawczo - wydobywczych.

Wodowanie było okazją do spotkania Tadeusza Majchrowicza, zastępcy przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" z Krzysztofem Żmudą, przewodniczącym KM i dyrektorem stoczni Remontowej. - Cieszę się, że stocznia dobrze prosperuje i mogłem po raz pierwszy uczestniczyć w tak ważnym i efektywnym wydarzeniu jak wodowanie statku - powiedział Tadeusz Majchrowicz

SPORT

Rekordowy maraton Solidarności

19. Maraton Solidarności będzie rekordowy pod różnymi względami (z powodu zapowiadanych upałów trudno będzie jednak o rekord trasy), ale jak do tej pory zgłosiła się rekordowa liczba uczestników - ok. 1000 osób. Ponadto biegacze będą reprezentować rekordową liczbę państw - 21.

5 sierpnia odbyła się konferencja prasowa przed Maratonem Solidarności. Roman Kuzimski, zastępca przewodniczącego Regionu Gdańskiego NSZZ „S” a także członek komitetu organizacyjnego Maratonu przedstawił krótko historię gdańskich maratonów, zwracając szczególną uwagę, że impreza organizowana jest przede wszystkim w celu uczczenia strajków z 1980 roku.

Jak mówił dr Kazimierz Zimny, dyrektor Maratonu, medalista igrzysk olimpijskich w Rzymie z 1956 roku, tegoroczny, 19. Maraton będzie rekordowy



pod różnymi względami (z powodu zapowiadanych upałów trudno będzie jednak o rekord trasy), ale jak do tej pory zgłosiła się rekordowa liczba uczestników - ok. 1000 osób. Ponadto biegacze będą reprezentować rekordową liczbę państw - 21. Zapowiedzieli się m.in. reprezentanci USA, Chin, Japonii, Egiptu i faworyci biegu - Ke-

nijczy. Dodajmy, że mamy rekordową liczbę osób powyżej 60. roku życia - aż 75 biegaczy. Nowością w tym roku będą numery startowe na koszulkach zawodników z imieniem - będzie to pomoc dla kibiców, aby mogli skuteczniej dopingować biegaczy.

www.solidarnosc.gda.pl

Na torach rozpaczy

Gazeta.pl pisze, że w rankingu „Quality of railroad infrastructure - The Global Competitiveness Report 2011-2012” sklasyfikowane zostały 123 państwa. W skali od 1 (skrajnie niedorozwinięta i zaniedbana) do 7 oceniano, jak rozbudowana jest infrastruktura kolejowa i jaka jest jej jakość. Zajęliśmy 77. miejsce z wynikiem 2,4, podczas gdy w rankingu z lat 2010-2011 zajmowaliśmy 74. miejsce z wynikiem 2,5. Z krajów europejskich wyprzedzamy jedynie Rumunię (78. miejsce), Macedonię (87.), Bośnię i Hercegowinę (98.), Serbię (102.) oraz Albanii (120.). Prowadzą Szwajcaria, Japonia, Hongkong, Francja i Finlandia.

Jeśli chodzi o raport dotyczący jakości dróg na świecie, Polska zajmuje 124. miejsce (2,6 pkt.) i wyprzedzamy jedynie takie „potęgi”, jak Burkina Faso, Kolumbia, Nepal czy ostatnia Mołdawia. Najlepsze drogi mają we Francji, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Singapurze i Portugalii.

www.nowyobywatel.pl

WYWIAD

Referendum to test dla polityków

Na dwa dni przed sobotnim spotkaniem "Referenda dla obywateli" o tym, jak ważny w państwie jest głos obywateli, opowiada Rafał Górski, prezes Instytutu Spraw Obywatelskich.

Raz na 4 lata mamy wybory parlamentarne, wybieramy prezydenta i władze samorządowe, po co nam jeszcze referenda?

– Po to, żebyśmy mieli prawdziwą demokrację, a nie partiokrację czy mediokrację. Żeby społeczeństwo miało coś do powiedzenia częściej niż raz na 4 lata i żeby ten głos obywateli był czymś więcej niż tylko wypisaniem kartki wyborczej.

Może to, co jest obecnie, w zupełności wystarczy? Większość ludzi nie chodzi nawet na wybory, a na wszystko, co związane z polityką reaguje alergicznie...

– Nam zależy na tym, aby obywatele zaczęli się angażować w politykę, ale w dobrym tego słowa znaczeniu, czyli w politykę rozumianą jako troska o dobro wspólne. Media i partie od wielu lat robią wszystko, aby zożyć obywatelom politykę, aby trzymali się od niej jak najdalej, bo to sprzyja utrzymaniu obecnego stanu rzeczy. Referenda są okazją do tego, żeby zachęcić ludzi

do interesowania się sprawami publicznymi na co dzień w sposób aktywny, nie tylko poprzez narzekanie przed telewizorem. Ale żeby było to możliwe, ludzie muszą uwierzyć, że mogą mieć wpływ na to, co dzieje się w ich własnym kraju.

Dzisiaj tego wpływu nie mają?

– Jest on bardzo ograniczony. W Konstytucji RP zapisano, że władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej należy do narodu, który sprawuje ją bezpośrednio lub poprzez swoich przedstawicieli. W praktyce działa tylko ta druga część. Demokracja bezpośrednia, czy to w przypadku referendum, czy obywatelskich projektów ustaw jest martwa. Obecne prawo pozwala obywatelom tylko mocno się napracować przy zbieraniu podpisów, z czego nic później nie wynika. Ostatecznie i tak wszystko zależy od większości sejmowej, która te podpisy wyrzuca do kosza lub wkłada do sejmowej zamrażarki. Taka sytuacja zniechęca obywateli do jakiegokolwiek aktywności. Bardzo często, rozmawiając z ludźmi, słyszymy opinie, że nie ma sensu się angażować, bo panowie z Wiejskiej i tak zrobią, co im się podoba. To ogromne wyzwanie dla inicjatyw społecznych, stowarzyszeń i związków zawodowych, aby



przekonać obywateli, że ten partyjny beton da się skruszyć.

Gdyby obywatelski wniosek o referendum był wiążący dla parlamentarzystów, społeczeństwo zyskałoby potężny instrument dyscyplinowania polityków...

– Dlatego politycy odlewa do prawa tak bardzo boją się referendum, bo wtedy musieliby się podzielić władzą i odpowiedzialnością ze społeczeństwem. Dzisiaj nawet, jeżeli uda się zebrać wymagane pół miliona podpisów lub więcej, posłowie mogą odrzucić wniosek o referendum w zasadzie bez podania przyczyny. Gdyby było tak, do czego dążymy, że odpowiednia

liczba podpisów obliguje Sejm do rozpisania referendum, wtedy politycy musieliby zaprezentować swoje racje i bronić ich w publicznej debacie. Wtedy partie musiałyby rozmawiać między sobą i ze społeczeństwem na argumenty, szukać kompromisów, a nie tylko ze sobą walczyć. Poza tym politycy mają świadomość, że obywatele mają w ręku narzędzie kontroli, jakim jest referendum, musieliby cały czas słuchać głosu obywateli. Dzisiaj zaszywiają się na Wiejskiej na 4 lata i ten głos zazwyczaj ignorują.

Cały wywiad Łukasza Karczmarczyka z Rafałem Górskim można przeczytać na: www.solidarnosckatowice.pl

HUTA

Nikt nie chce rozmawiać



6 sierpnia na terenie zakładu WBG odbyło się spotkanie Piotra Dudy z pracownikami ISD Huty Częstochowa.

Wizyta przewodniczącego "Solidarności" związana była ze zwolnieniami w częstochowskiej Hucie, które sięgną połowy z 3-tysięcznej załogi.

– Rząd twierdzi, że Huta jest prywatną firmą, ale ludzie nie są już prywatni. Ci ludzie przecież pójdą po zasiłek dla bezrobotnych, a potem do opieki społecznej - mówił Piotr Duda - Gdzie są

wicepremier Piechociński i minister Kosiniak-Kamysz? Gdzie jest wojewoda? Zwolnienia w tuskim Fiacie były medialne, więc rząd się nimi zainteresował i pomoc przyszła.

– Nadal nie ma deklaracji co do przyszłości zakładu i zaangażowanie w obronę pracowników jest żadne. Nikt tu się nie pojawił, a chcielibyśmy spotkania z przedstawicielami rządu - mówił na spotkaniu Jacek Strączyński, wiceprzewodniczący KZ NSZZ "S" w Hucie Częstochowa.

- Huta Częstochowa to największy zakład w Częstochowie, a bezrobocie wynosi tu 20 proc. - podkreślił Strączyński

Przewodniczący Duda zadeklarował, że natychmiast skontaktuje się z ministrem pracy i polityki społecznej Kamyszem w sprawie uruchomienia pomocy dla zwalnianych hutników i samego przedsiębiorstwa. Z kolei europoseł Paweł Kowal uda się na Ukrainę, by zorientować się w dalekosiężnych planach ukraińskich właścicieli Huty i Stoczni Gdańskiej (grupa ISD - Związek Przemysłowy Donbasu - jest współwłaścicielem, wspólnie ze Skarbem Państwa, Stoczni).

EUROSTAT

Minimalny spadek bezrobocia

W lipcu br. stopa bezrobocia wyniosła 13,1 proc. - poinformowało Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. W czerwcu - 13,2 proc.

Spadek stopy bezrobocia (w granicach od 0,1-0,2 pkt proc.) odnotowano w dziesięciu województwach, przy czym w pięciu spośród nich (dolnośląskim, kujawsko-pomorskim, lubuskim, pomorskim i zachodniopomorskim) natężenie bezrobocia spadło o 0,2 pkt proc. W czterech województwach (lubelskim, mazowieckim, podkarpackim i warmińsko-mazurskim) wskaźnik bezrobocia utrzymał się na poziomie poprzed-

niego miesiąca, a w dwóch województwach (podlaskim i świętokrzyskim) wzrósł o 0,1 pkt proc. Najniższa stopa bezrobocia (na poziomie 9,6 proc.) była w lipcu w województwie wielkopolskim, najwyższa w województwie warmińsko-mazurskim (20,2 proc.).

Z sygnałów otrzymanych z urzędów pracy wynika, że do spadku liczby bezrobotnych w lipcu przyczynił się wzrost liczby wyrejestrowanych bezrobotnych z powodu podjęcia pracy (co związane jest z pełnią prac w budownictwie, turystyce, rolnictwie i leśnictwie) oraz z tytułu niepotwierdzenia gotowości do podjęcia pracy.


GOSPODARKA

Szara strefa

Coraz więcej firm przenosi się do szarej strefy. Już niemal 25 proc. polskiej gospodarki działa na czarno. To znacznie powyżej unijnej średniej - stwierdza "Gazeta Polska Codziennie".

Na to, że coraz większa część gospodarki to szara strefa, mogą wskazywać choćby szacunki realizacji budżetu po I półroczu 2013 r. Mimo że PKB nadal rośnie, to wpływy z podatków w stosunku do pierwszej połowy 2012 r. były o 8 mld zł niższe - uważa "GPC".

Szara strefa obejmuje 24,4 proc. gospodarki, czyli znacznie więcej niż w krajach zachodnich - wynika z wyliczeń Friedricha Schneidera, ekonomisty z Uniwersytetu w Linzu, od lat zajmującego się tą problematyką.

Średnia w UE to obecnie 18 proc. i gorzej niż u nas jest tylko w krajach wschodniej

Europy, takich jak Bułgaria czy Rumunia.

Z kolei badania PKPP Lewiatan pokazały, że w 2012 r. ponad 33 proc. firm zatrudniało pracowników w szarej strefie, podczas gdy w 2011 r. było to mniej niż 29 proc. Gdyby państwo obniżyło i ujednoliciło podatki, mniej firm działałoby na czarno - podkreśla "Codzienna".

źródło: portal wp.pl.praca


PRZEDSIĘBIORCY

Zasiłki chorobowe

Przedsiębiorcy korzystający ze zwolnień lekarskich i urlopów macierzyńskich będą traktowani przy naliczaniu zasiłków tak, jak osoby zatrudnione na umowę o pracę - stanowi nowelizacja ustawy, którą podpisał prezydent Bronisław Komorowski.

Chodzi o przepisy dotyczące ustalania podstawy wymiaru zasiłków chorobowych i macierzyńskich dla przedsiębiorców ubezpieczonych krócej niż miesiąc.

Obecnie w przypadku pracowników, podstawę wymiaru zasiłku chorobowego stanowi "wynagrodzenie", które ubezpieczony osiągnąłby, gdyby pracował pełny miesiąc kalendarzowy. Natomiast w przypadku przedsiębiorców podstawę wymiaru zasiłku liczy się proporcjonalnie do "przepracowanych" dni miesiąca.

Celem ustawy jest doprowadzenie do zrównania w prawach do zasiłku chorobowego i ma-



ciężkiego ubezpieczonych prowadzących działalność gospodarczą z ubezpieczonymi będącymi pracownikami.

Nowelizacja ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, którą we wtorek podpisał prezydent, wprowadza zasadę, zgodnie z którą do ubezpieczonych niebędących pracownikami stosować się będzie podobne zasady ustalania podstawy wymiaru zasiłków, jak w przypadku ubezpieczonych będących pracownikami.

źródło: portal wp.pl.praca